

# DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok VIII nr 218 (2534) Łódź, czwartek 11 września 1952 r.

## Katolicy polscy we Froncie Narodowym

WARSZAWA, 10.9. — W związku z ogłoszeniem przez Komitet Frontu Narodowego Programu Wyborczego, odbyła się 9 bm. w Warszawie ogólnopolska konferencja intelektualistów, działaczy i przedstawicieli prasy katolickiej, zorganizowana przez Komisję Intelektualistów i Działaczy Katolickich przy Polskim Komitecie Obrońców Pokoju.

Obrazy konferencji, której przewodniczył ks. prof. dr Jan Cmaj, dziekan Wydziału teologii katolickiej UW, poświęcone były dyskusji nad referatem znanego działacza katolickiego Bolesława Piaseckiego, pt. „Perspektywy rozwojowe Frontu Narodowego w Polsce“.

Na sali obrad obecni byli m. in. rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego — ks. prof. dr Józef Iwanicki, ks. prof. dr Eugeniusz Dąbrowski, ks. prof. dr Tadeusz Kruszyński, ks. prof. dr Stanisław Huet, ks. prof. dr Piotr Chojański, ks. prof. dr Wincenty Kwiatkowski, ks. prof. dr Mieczysław Żywczyński, ks. prof. dr Henryk Kwieciński, ks. prof. dr Czesław Jakubiec. W obradach wzięło udział około 63 księży i kilkudziesięciu świeckich delegatów wojewódzkiej Komisji Intelektualistów i działaczy katolickich przy PKOP.

Po ożywionej dyskusji nad referatem Bolesława Piaseckiego zgromadzeni na konferencji duchowni i świeccy intelektualni i działacze katolicki z całego kraju uchwalili rezolucję, w której czytamy:

„Głosząc zasadę, że cele Frontu Narodowego są wspólnym, nadrzędnym dobrem wszystkich obywateli naszego kraju, wzywamy katolików polskich, świeckich i duchownych, by w tym ważkim dla narodu momencie, skupili swe wysiłki wokół podstawowych zadań narodowych — jak: umacnianie polskości Ziemi Zachodnich, obrona ich przed stale wzrastającym rewizjonizmem Niemiec zachodnich, podsyconym przez rząd Stanów Zjednoczonych, realizacja wytycznych gospodarczych Planu 6-letniego, przeciwstawienie się wszelkim próbom rozpętania nowej wojny światowej, czy też wzniecenia w kraju niepokojów, mających na celu sabotaż narodowego dzieła odbudowy i wzbogacenia naszej ojczyzny.

We wspólnym Froncie Narodowym, na froncie pracy i pokoju, nie zabraknie ani kapłana, ani świeckiego katolika polskiego“.

## Złożenie wieńców na grobie wielkiego bohatera klasy robotniczej Mariana Buczka

WARSZAWA. — 13 lat temu zginął od kuli faszystowskiego najeźdźcy piemienny bohater wojenny o sprawę ludu, o Polskę wolną i sprawiedliwą, długoletni więzień sanacji — Marian Buczek.

W rocznicę śmierci gorącego patrioty i internacjonalisty na cmentarzu w Oltarzewie, w miejscowości, gdzie zginął Buczek odbyła się uroczystość, na której ludność stolicy i okolic złożyła hołd pamięci bohatera. Cmentarz wypełniły rzesze robotników, chłopów i młodzieży. Przybyli członkowie Komitetu Centralnego PZPR min. J. Tokarski i E. Pszczółkowski, towarzysze walki Mariana Buczka, a wśród nich jego żona, przedstawiła w imieniu Komitetu Centralnego PZPR Edmund Pszczółkowski. Do grobu zbliżyła się kolejno z wieńcami delegacje robotnicze warszawskich i okolicznych zakładów pracy, organizacji społecznych, delegacje chłopskie i młodzieżowe.

## Masy pracujące całego kraju włączają się w czyn produkcyjny dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego

### i uczczenia XIX Zjazdu WKP(b)

Z CAŁEGO KRAJU, Z FABRYK I HUT PŁYNIE POTĘŻNY ODZEW NA APEL 9 WIELKICH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH WZYWAJĄCY DO PODEJMOWANIA ZOBOWIĄZAŃ W ODPowiedzi NA PROGRAM WYBORCZY FRONTU NARODOWEGO I DLA UCZCZENIA XIX ZJAZDU WKP(B).

Po zobowiązaniach spółdzielni produkcyjnej w Boryszewie i POM w Dąbrowie Niemodlińskiej, stanęły do czynu produkcyjnego gromada Zamorze, pow. Szamotuły i PGR Jaroczewo, okr. Szczecinek, wzywając chłopów i robotników do szlachetnego współzawodnictwa.

Fala zobowiązań potężnie z każdą godziną. Zdecydowaną

walką o plan i o produkcję ponadplanową, zaostreniem walki o przełamanie trudności, unowocześnieniem metod pracy, wygośparowaniem milionowych oszczędności, polepszeniem warunków bytowych zaig wyrażają polskie masy pracujące swe głębokie zrozumienie dla obu tych historycznych wydarzeń.

### Dumny meldunek budowniczych rurociągu

## Chcemy wcześniej oddać do użytku rurociąg Pillica - Łódź (Telefonem z trasy budowy)

W DNIU wczorajszym załoga budowniczych wodociągu Pillica — Łódź nadesłała do redakcji dumny meldunek o podjęciu zobowiązań dla poparcia pracy, programu wyborczego i dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b)

Oto treść meldunku: „My budownicowie rurociągu Pillica — Łódź, przewodnicy pracy, robotnicy i inżynierowie, majstrowie i technicy i pracownicy administracji zobowiązujemy się jak najszybciej zrealizować wyznaczone nam przez Prezydenta Bolesława Bierutę i rząd Polski Ludowej zadanie budowy rurociągu i doprowadzenia wody do Łodzi, na którą czekają setki tysięcy robotników łódzkich, a tym przyczynić się jednocześnie do szybszej odbudowy naszej ukochanej Ojczyzny“.

W dalszej treści meldunek zawiera szereg zobowiązań prawie całej załogi budowniczych. Przewodząca brygada Romana Cynklera, znana wszystkim pracownikom trasy zobowiązuje się systematycznie przekraczać swój plan a w miesiącach

wrześniu i październiku podnieść o 15 proc. wydajność pracy.

Wzruszający i dowodzący pełnego zrozumienia ważności wykonywanych zadań jest meldunek obsługi wielkiej koparki pracującej pod kierunkiem brygadiera Józefa Bonieckiego i Grzegorza Kołaczyka, która wraz z ludźmi brygady ziemnej AL Gordziejczyka pracując w bardzo ciężkich warunkach terenowych i atmosferycznych zobowiązuje się wykonać swój plan i oddać we wrześniu 2,500 m b. wykopu dla ułożenia rur wodociągowych.

Meldunek wymienia szereg innych zobowiązań, które na pewno będą przyjęte z jak największą radością przez mieszkańców Łodzi i są dowodem tego, że załoga rurociągu roku mie cel swej wielkiej pracy.

(j)

## Czyn ludzi „zielonej drogi“ Zwiększą punktualność pociągów Przetoczą bez awarii 200.000 wagonów

Na apel kolejarzy wzięła bydgoskiego, aby czynem produkcyjnym uczcić program wyborczy Frontu Narodowego i XIX Zjazd WKP(b) jako pierwsi odpowiedzieli kolejarzy wzięła w Kutnie.

Od wczesnych godzin rannych w parowozowniach, w służbie drogowej, elektrycznej wzięła kutnowskiego spótkać można było kolejarzy dyskutujących nad sprawą podjęcia zobowiązań w związku z apelem wystanym przez kolejarzy wzięła bydgoskiego.

O godzinie 13 w świetlicy ZZZK w Kutnie zebrał się prawie wszyscy pracownicy, którzy w tym czasie nie pełnili służby. Inni pracownicy kolejowi, za-

trudnieni na trasie przywieźli zobowiązania swych towarzyszy, którzy pozostali na posterunku „zielonej drogi“.

Na widocznym miejscu umieszczono wielki transparent ze słowami: „Na cześć Programu Wyborczego Frontu Narodowego i XIX Zjazdu WKP(b) węzeł Kutno wzywa wszystkich kolejarzy w DOKP Łódź do współzawodnictwa kompleksowego“.

Rozpoczyna się zebranie. Wacław Stankiewicz, przewodniczący Zarządu Okręgowego ZZZK odczytuje program wyborczy Frontu Narodowego, a następnie głos zabiera Jan Banasiak, zasłużony działacz ruchu robotniczego, który opowiada zebranym

historię walk KPP o lepsze jutro klasy robotniczej.

Potem na mównicę wchodzi kolejarzy poszczególnych służb ruchu. „Wzywamy do kompleksowego współzawodnictwa“ — padają z mównicy słowa.

„Wzmożemy nasze barwy dziej swe wyściełamy siłki na poszczególnych odcinkach naszej pracy, jeszcze bardziej zaciekniemy się więzy współpracy między poszczególnymi oddziałami“.

Aleksander Siwek składa zobowiązania w imieniu pracowników służby ruchu. „Przetoczą na manewrach stać 200.000 wagonów bez awaryjnie. Polepszą regularność biegów pociągów towarowych z 85,9 proc. na 87,5 proc. Regularność pociągów pasażerskich doprowadzą do 98,2 proc.“.

Telegrafistka Irena Dolega, Lucyna Jasińska i Mieczysław Szczehowicz przygotowują do egzaminu 5 kandydatek na telegrafistów.

Drużyny konduktorskie stosując metodę radziecką



Odznaczony Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi — maszynista kolejowy Stefan Pacałowski omawia zobowiązania z maszynistą Józefem Szeferzyńskim.

nowatora Kutafina przeprowadzą bezawaryjnie 1.200 pociągów.

Składają zobowiązania przedstawiciele pozostałych działów. W imieniu służby mechanicznej mówi przewodnik pracy odznaczony Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi maszynista Stefan Pacałowski. Drużyny parowozowe

## Otwarcie pawilonu polskiego na Targach Lipskich

BERLIN, 9 bm. w godzinach wieczornych odbyło się oficjalne otwarcie pawilonu polskiego na Targach Lipskich. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele rządu NRD, niemieckich i zagranicznych kół gospodarczych oraz prasy. Stosunkowo licznie reprezentowane były kółka gospodarcze zachodnio-niemieckie i zachodnio-europejskie.

## Czyn chłopów Zamorza

Warszawa 10.9. Apel członków spółdzielni produkcyjnej z Boryszewa i traktorzystów z POM w Dąbrowie Niemodlińskiej o poparcie czynem program wyborczego Frontu Narodowego i o uczczenie XIX Zjazdu WKP(b) dotarł już do gromad wiejskich. Pierwsi odpowiedzieli na

chłopi z gromady Zamorze w pow. Szamotuły, którzy na uroczystym zebraniu zorganizowanym przez ZSCH podjęli cenne zobowiązania. O zobowiązaniach tych donoszą oni w liście Prezydentowi Bierutowi.

Zobowiązujemy się: — piszą m.in. chłopcy z Zamorza — wykonać całoroczny plan dostaw zboża z nadwyżką 8 ton, do 30 września, tj. na 2 miesiące przed terminem; zwiększyć odstawę mleka o 20 tys. litrów ponad plan tegoroczny, tzn. podnieść ją z 60 tys. na 80 tys. litrów; odstawić dodatkowo ponad plan roczny 1.000 kg. żywności, czyli więcej o 11 bekoniów; wykonać odstawę ziemniaków w ustalonych terminach, przekraczając plan o 30 ton; dołożyć wszelkich starań, aby podatek gruntowy został spłacony przez naszą gromadę na 2 tygodnie przed terminem, to jest do 15-go października.

W zakończeniu swego listu do Prezydenta Bieruta chłopcy z Zamorza piszą:

„Całkowite wykonanie tych zobowiązań niech stanie się wkładem naszym do wielkiej pracy całego narodu nad budowaniem nowego życia. Niech przyczyni się do dalszego zacieśnienia braterskiej przyjaźni pomiędzy chłopem i robotnikiem polskim“.

Bo

## Robotnicy ZPDz im. Ofiar 10 Września uczcili pamięć bohaterów towarzyszy

W dniu wczorajszym w ZPDz im. Ofiar 10 Września 1907 r. odbyła się uroczysta akademii dla uczczenia bohaterów robotników łódzkich, którzy w dniu 10 września 1907 r. zginęli w walce o prawa klasy robotniczej. Dla upamiętnienia tego dnia zakłady otrzymały nazwę historycznej daty.

Po akademii pracownicy poszczególnych działów tych zakładów podejmowali zobowiązania w odpowiedzi na apel załogi ZPB im. Dzierżyńskiego.

Majster dziwiarni Zawadzki zobowiązał się przerobić 30 kg resztek na pełnowartościową przędzę. Majstrowie Krzemieniecki i Szotland z dziwiarni oraz Sta-

siak i Bartczak z „supremów“ wraz ze swoją załogą podjęli się wyprodukować do datkowo kilka tysięcy kilogramów dzianiny i przędzy.

Indywidualne zobowiązania dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego i uczczenia XIX Zjazdu WKP(b) podjęli: dziwiarnie Helena Kowalska, Maria Madej, Lucyna Ozimek, Stefan Woźniak i zobowiązali się oni dać państwu po 100 szt. towaru ponad plan. Łączna wartość zobowiązań wyraża się sumą 237,585 zł.

Akademia ku czci Ofiar 10 Września 1907 r. oraz podejmowanie zobowiązań odbyło się w atmosferze entuzjazmu i powagi. (w)

## Cała załoga ZPP im. Szenwalda podjęła zobowiązania

W ZPP im. Szenwalda na uroczystej masówce wszyscy robotnicy podjęli zobowiązania dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego i

uczczenia XIX Zjazdu WKP(b). Załoga zakładów zobowiązała się wyprodukować do dn. 31.X. 1952 4000 par pończoch po (Dalszy ciąg na str. 2)

## Apel twierdzą socjalizmu

Kilka dni temu ogłoszono Program Wyborczy Frontu Narodowego. Stanowi on nie tylko bilans dotychczasowych naszych osiągnięć, ale jest także wytyczną postępowania na przyszłość. Podkreślając znaczenie Planu 6-letniego, ukazuje narodową perspektywę nowego planu 5-letniego, którego wykonanie przyniesie Polsce siłę i dobrobyt. Potężną bronią w walce o realizację naszych corocznych, napiętych planów gospodarczych jest ruch współzawodnictwa pracy. Pomaga on przełamywać trudności piętrzące się na drodze szybkiego wzrostu kraju, staje się źródłem wzrostu wydajności pracy, wynalazczości i usprawnień. W roku bieżącym, decydującym dla wykonania całego Planu 6-letniego, do realizacji planowych zadań przyczyniły się w ogromnym stopniu: Czyn dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta, Czyn Ipcowy i Czyn Złoty Młodych Przewodników.

W Czynie Ipcowym obok klasy robotniczej zgłaszała szereg, niż dotychczas zobowiązania inteligencja obejmując nimi różne dziedziny życia. M. in. pracownicy Banku Rolnego np. podjęli zobowiązanie, zmierzające do udzielania kontrolowanemu przez bank przedsiębiorstwom pomocy w zlikwidowaniu cennych zapasów materiałowych i przyspieszaniu dzięki temu obiegu środków obrotowych.

Chłopcy pracujący masowo uczestniczyli w Czynie Ipcowym. Trzysta np. gromad województwa olsztyńskiego zgłosiło przed terminowe wykonanie kampanii siewnej, zwiększenie dostaw mleka i planów skupu zboża. W ślady ich poszło tysiąc gromad woj. poznańskiego. Masowo również podejmowali Czyn Ipcowy robotnicy rolni z PGR i spółdzielnie produkcyjne całej Polski.

Czyn Złoty młodych zebrał przede wszystkim młodzież. Np. w Toruńskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego młode robotnice, a stanowiące większość załogi, potrafiły swoim zapałem pokonać również starszych pracowników. W zakładach im. J. Stalina już w dniu 7 lipca r. składano meldunki o wykonaniu (Dalszy ciąg na str. 2)

## Siedemnasta izba porodowa w woj. łódzkim

Na terenie spółdzielni produkcyjnej w Białej Rawskiej (pow. rawsko-mazowieckiego) uruchomiona została wzorowa izba porodowa siedemnasta z kolei w woj. łódzkim. Nowa placówka zdrowia, mieszcząca się w dawnym pałacu obszarowym, posiada m. in. nowoczesnie wyposażoną salę porodową, izbę dla położnic, specjalny gabinet dla noworodków, pokój przyjęć.

W najbliższej przyszłości otwarte zostaną dwie nowe izby porodowe — w Ręcznie i Kamiensku pow. piotrkowskiego. Nowouruchomione placówki zdrowia mieścić się będą w specjalnie wybudowanych na ten cel budynkach.

# Bojownik naszej sprawy

(W 75 rocznicę urodzin Feliksa Dzierżyńskiego)

75 lat temu w małym, drobnoszlacheckim dworcu w powiecie oszmiańskim na Wileńszczyźnie urodził się Feliks Dzierżyński. Polska skrupowana była wówczas wleżami podwójnej niewoli: narodowej i społecznej.

Gdy na przełomie XIX i XX stulecia wzbierała fala rewolucji na ziemiach polskich i Rosji carskiej, Feliks Dzierżyński był już czynnym działaczem ruchu robotniczego i widział wyraźnie, że jedyną drogą do niepodległości narodowej prowadzi poprzez walkę o wyzwolenie społeczne. Zdawał sobie również sprawę z tego, że sprawa polska wiąże się nierozdzielnie ze sprawą ludu rosyjskiego, że tylko wicher proletariackiej rewolucji, obala-

jący carat i zmiatający feudalno-kapitalistyczny wyzysk może przynieść niepodległość narodowi polskiemu. Wiedział również Feliks Dzierżyński, że dla sprawy prawdziwej niepodległości Polski konieczne jest, by ten sam wicher zmłócił z ziemi polskiej nie tylko carskiego zaborecę, ale i polskiego kapitalistę i obszarnika. Dla Feliksa Dzierżyńskiego kontynuatorem idei i czynów Ludwika Waryńskiego i Wielkiego Proletariatu Istniała tylko wspólna sprawa obu narodów, polskiego i rosyjskiego — wolność, która nie mogła być inną wolnością jak społeczna i narodowa.

Rok 1905 więcej oddechem tej wolności z petersburskich, łódzkich i warszawskich barykad za stał Feliks Dzierżyńskiego w szeregach najaktywniejszych bojowników robotniczej sprawy. To on wspólnie z Julianem Marchlewskim i Różą Luksemburg przygotowywał grunt pod masowe, marksistowskie partie polskiego proletariatu, był wodzem i duszą tych partii. On organizował wystąpienia polskiej klasy robotniczej. Przewodził strajkom i demonstracjom w Warszawie i Zagłębiu Dąbrowskim. On zwalczał zdradziecką politykę prawicy PPS, która przeciwstawiała się współdziałaniu polskiego proletariatu z proletariatem rosyjskim, usiłując zepchnąć polski ruch robotniczy w kierunku antyrewolucyjnych i antynarodowych nacjonalistycznych interesów polskiej burżuazji.

Znano wówczas na barykadach Łodzi i Warszawy, w szeregach strajkujących w zagłębiach Częstochowy i Białegostoku wysoka postać i płomienne słowo tow. Józefa, który w najgorętszych chwilach zjawiał się na zagrożonym odcinku, kierował walką, pomagał, uczył. Ludzie, którzy go wtedy znali, za pamiętali na zawsze jego zdecydowaną postawę wobec wroga, zapamiętali również jego niezłomną wolę walki o sprawę niepodległości Polski, która była sprawą społecznego wyzwolenia na drodze proletariackiej rewolucji.

Nie potrafili złamać tej zdecydowanej postawy i niezłomnej woli ani sześciokrotne wzięcie zieleń carskie, ani trzykrotna zsyłka na Sybir. Feliks Dzierżyński stanął u boku Lenina i Stalina jako współorganizator pierwszej w historii rewolucji socjalistycznej widzącej w niej jedyną siłę, która przyniesie nam wolność narodowi polskiemu.

Walcząc w pierwszych szeregach WKP(b) o zachowanie zdobytych przez proletariatu, broniąc pierwszego proletariackiego państwa — Związku Radzieckiego przed wrogiem zewnętrznym i wewnętrznym, walczył Dzierżyński jednocześnie o naszą sprawę, o sprawę narodu polskiego.

To kierowany Jego „czystymi rękoma, zimną głową i gorącym sercem” aparat W. Cz. K. obronił stawiający pierwsze kroki Związek Radziecki przed dywersją imperialistycznych agentów — po to także, aby właśnie za sprawą Związku Radzieckiego powstać mogła z niewoli faszystowskiej wolna Polska Ludowa. To roztoczona przez niego i przez zorganizowany przez niego aparat „Czeki” opieka nad dziećmi blakającymi się bez rodziców i dachu nad głową po drogach Rosji, w surowym twardej okolicy porowolnego życia, zapewniła szczęśliwy rozwój pierwszemu pokoleniu młodzieży radzieckiej, pokoleniu Rewolucji Październikowej — po to także, by to właśnie pokolenie w mundurach wyzwoleniczej Armii Radzieckiej przyniosło nam wolność w roku 1944. To dzięki jego pracy na stanowisku ludowego komisarza komunikacji uruchomione zostały w porowolnej Rosji pierwsze po cięgi i położone podwaliny pod wspaniały rozwój radzieckiego transportu kolejowego — po to także, by w pierwszym najtrudniejszym dla Polski okresie, w latach powojennego zniszczenia i niedzi, te właśnie radzieckie pociski mogły nam przywieźć pomoc w postaci transportów zboża na chleb i pierwszych niezbędnych dla uruchomienia naszego życia gospodarczego artykułów i surowców przemysłowych.

I dlatego dziś, gdy naród polski przygotowuje się do wyborów podsumowując swe dotychczasowe osiągnięcia i wytyczając drogi wielkiego aktu swej socjalistycznej przyszłości, a narody radzieckie witają XIX Zjazd WKP(b), który decyduje o ich komunistycznym jutrze, wspomnienie o wielkim bojowniku naszej wspólnej sprawy Feliksie Dzierżyńskim jest nam szczególnie bliskie. Tu właśnie, u nas, w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, budującej socjalizm i tam, w Związku Radzieckim, wznoszącym budowle komunizmu, realizuje się idea jego życia, które nie minęło, które trwa, które stało się podwaliną naszego życia.

## Czyn produkcyjny włóknarzy

(Dokończenie ze str. 1)

nad plan, roczny plan produkcji wykonać do dnia 12 grudnia 1952 r.

Czołowi przodownicy pracy ZPP im. Szenwalda: — Edward Ochecki, Jerzy Jaron, Henryk Szymczak zrealizują zadania trzeciego roku 6-latk do dnia 15. IX. 1952 r.

Wiele cennych zobowiązań podjęli również pracownicy administracyjnych zakładów. M. in. sekcja zapotrzebowania zobowiązała się upłynić zbędne remanenty. Pracownicy działów technicznych postanowili przygotować specjalne tablice zapoznając robotników z normami zużycia surowca.

W wyniku realizacji zobowiązań pracownicy zakładów otrzymają w dniu 26. X. 1952 r. wybudowaną przedterminowo łaznię.

Wśród wielu łódzkich zakładów pracy, która wczoraj podjęła zobowiązania wyborcze znajdują się:

ZPB im. 1 Maja, gdzie m.in. załoga przedalini cienkoprzędnej zobowiązała się do końca października br. wyprodukować 4700 kg przędzy. Załoga przedalini średnioprzędnej zobowiązała się do końca października br. dać ponad plan 13.245 kg przędzy.

— Południowo - Łódzkie Zakłady Jedwabnicze, gdzie wartość 1162 zobowiązań indywidualnych i 82 zespołowych wynosi sumą 270.000 zł.

ZPP im. W. Jurczaka, ZPB Marii Konopnickiej, ZPB im. Armii Ludowej, ZPB im. W. Bytomskiej oraz ZPB im. Karola Liebknechta.

Zobowiązania ciągle napływają.

## Fantastyczny deficyt włoskiego handlu zagranicznego

RZYM, 10.9. — Jak wynika z danych ogłoszonych przez włoski urząd statystyczny, deficyt bilansu włoskiego handlu zagranicznego wzrósł w pierwszych siedmiu miesiącach br. o przeszło 70 proc. w porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego i wyniósł 568 milionów dolarów.

Tak zwana „pomoc” amerykańska, która, jak twierdziła propaganda USA, miała rzekomo zapobiec chronicznemu deficytowi w bilansach handlu zagranicznego krajów zachodnio-europejskich, wywołała wręcz odwrotny skutek. Deficyt bilansu handlu zagranicznego tych krajów wciąż wzrasta, co uzależnia je coraz bardziej pod względem gospodarczym od USA.

## Strajk 20.000 metalowców w Trizonii

BERLIN, 10.9. — Agencja ADN donosi, że 10 km. rozpoczął się — mimo machinacji prawicowego kierownictwa związków zawodowych — strajk 20.000 metalowców Szlezwiak-Holsztynu, którzy domagają się poprawy warunków bytu. Na zebraniach strajkujący metalowcy uchwalili jednomyślnie rezolucję, potępiając antyrobotniczą politykę rządu Adenauera.

## Nie powiodło się w Chicago komisji do badania antyamerykańskiej działalności

NOWY JORK, 10.9. — Jak podaje prasa amerykańska, osławiona „komisja do badania działalności antyamerykańskiej” napotkała na stanowczy opór ze strony robotników Chicago. W wyniku zdecydowanych wystąpień robotników, komisja zmuszona była przerwać nagłe posiedzenia i wyjechać z Chicago.

Jak podaje dziennik „Daily Worker”, „komisja do badania działalności antyamerykańskiej” przybyła do Chicago w ub. tygodniu w celu przeprowadzenia śledztwa rzekomo w sprawie tzw. „przenikania komunistów” do przemysłu wojennego. W rzeczywistości zaś chodziło jej o złamanie oporu 30 tysięcy strajkujących robotników towarzystwa „International Harvester Company”.

Pierwszą „niespodzianką” z jaką zetknęła się komisja, były liczne pikiety ustawione przez strajkujących robotników. Pikiety zajęły gmach, gdzie urzędowała komisja i uniemożliwiły jej działalność. Nazajutrz wokół gmachu, gdzie obradowała komisja, skoncentrowano uzbrojone oddziały policji. Jak podaje korespondent agencji United Press, oddziały te w obawie wstąpienia robotników, protestujących przeciwko działalności komisji, uzbrojone zostały w karabiny maszynowe.

Miejscowi przywódcy związkowi zignorowali komisję, od-

mawiając udzielania odpowiedzi na prowokacyjne pytania. Dla łacze związkowcy zapytywali przy tym komisję, dlaczego nie bada ona nigdy antyamerykańskiej działalności bogaczących się na wojnie koncernów.

Dziennik „Chicago Sun and Times” podaje ciekawy incydent, jaki miał miejsce w czasie jednego z posiedzeń komisji. Radca prawny komisji Tavenner — pisze dziennik — mówiąc o ustawie Tafta-Hartleya omylił się i nazwał ją „ustawą Tafta-Hitlera”. Wywołało to ogólny śmiech na sali. „Nawet tu prawda wychodził niekiedy na jaw” — powiedział wówczas J. Bernard.

Dziennik „Daily Worker” podaje, że niezadowolone robotników Chicago z działalności komisji wzrastało z każdym dniem. W wyniku stanowczego oporu ze strony robotników, komisja zmuszona była pośpiesznie zawiesić swą działalność i wyjechać z Chicago.

## Apel twierdzą socjalizmu

(Dokończenie ze str. 1)

niu zobowiązań złotych w 90 proc. i tu również, jak i całym kraju do czynu młodych włączył się starsi.

Ruch współzawodnictwa rozwija się stale. Przybiera coraz to nowe, wyższe formy i obejmuje coraz to większe rzesze ludzkie. W 1950 r. w ruchu brało udział 60-65 proc. ogółu robotników i pracowników. W IV kwartale 1951 r. współzawodnictwo wzrosło już do 70 proc., a w I kwartale rb. objęło 72-75 proc. ogółu pracujących. O rozwoju ruchu współzawodnictwa mówi jednak nie tylko sama liczba współzawodniczących. Niemniej istotną jest sprawa włączenia się coraz to nowych ludzi i jakości podejmowanych zobowiązań. Do współzawodnictwa pracy włączają się masowo — inteligencja techniczna i chłopi pracujący. Coraz więcej również zobowiązań staje się wyrazem dążenia do postępu technicznego i sprawniejszej organizacji pracy. Dlatego apel do podejmowania zobowiązań w czynie produkcyjnym dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego, na cześć XIX Zjazdu WKP(b) ma znaczenie specjalnej wagi.

Apel zgłosiły załogi: huty „Bobrek”, kopalni „Pawel”, ZWAWN im. Dymitrowa, ZPB im. Dzierżyńskiego, elektrowni „Wiktoria” w Wałbrzychu, zakładów im. 1 Maja w Raciborzu, FSC im. Bolesława Bieruta w Lublinie, budowniczości Nowej Huty i kolejarzy bydgoscy. Reprezentowane są więc wszystkie niemal ważniejsze gałęzie produkcyjne gospodarki narodowej.

Słowa apelu „Bobrka”: „My,

robotnicy, inżynierowie, technicy, pracownicy administracji i wszyscy pracownicy huty „Bobrek”, członkowie partii i bezpartyjni, związkowcy, ZMP-owcy, mężczyźni i kobiety oświadczamy, że nie będziemy oszczędzać swych sił dla realizacji tego programu. Poprzemy Program Frontu Narodowego czynem produkcyjnym... aby porwać do walki całą ludność pracującą miast i wsi” — świadczy o wielkim zasięgu nowego współzawodnictwa, obejmującego cały kraj.

Wzwanie ma na celu przede wszystkim realizację planu III kwartału i całego roku bieżącego. Dla tych zakładów, które mają w rytmicznym wykonywaniu planowych zadań zaległości, będzie ono pobudką do nowej walki i wzmożonego wysiłku. Apel rzucio jednocześnie o wielkich, kluczowych dla gospodarki narodowej zakładów. Ich wzwanie i przykład będą wzięte miary dla wykonania tegorocznych zadań planowych do nioście znaczenie.

To, że apel rzucony jest jednocześnie w różnych punktach Polski, jest wyrazem ogromnego wzrostu świadomości politycznego mas. Daje on świadectwo siły sojuszu robotników, inteligentów i chłopów. Mówi o ich jedności ideowej, o wspólnym dążeniu do pełnego rozwoju i do brojoty ojczyzny.

W szeregach ludzi, którzy wzięli udział w współzawodnictwie dla poparcia programu wyborczego i uczczenia XIX Zjazdu WKP(b) nie powinno za braknąć nikogo, kto kocha swój kraj, nikogo, kto pragnie wielkość ojczyzny i zwycięstwa pokoju

J. K. W.

# Najlepszy argument spółdzielców z Wojsławic

117 hektarowa spółdzielnia Wojsławice należy obecnie do przodujących gospodarstw zespołowych województwa łódzkiego. Niełatwa jednak była droga, po której Wojsławice doszły do obecnego dobrobytu.

## Był rok 1950

W pałacu b. dziedzica Świątkowskiego coraz częściej zbierali się chłopcy Wojsławic. — Wieść o nowych perspektywach zespołowego gospodarowania zapowiadała im możliwość lepszego życia, lecz obawa przed nowym, nieznanym i wlejski konserwatyzm aktywnie wspomagany wrogą plotką, powstrzymywały przed decyzją.

Dużo musiał tłumaczyć i przekonywać Józef Danielewski, inicjator spółdzielni, zanim 17 osób podpisało statut.

## To był tylko początek

Nieufność i obawa przed „kołchozem” nie została całkowicie przełamana. Członkowie wnieśli jedynie do spółdzielni ziemię. Inwentarza żywego nikt nie dał. Wolano go sprzedać lub zachować we własnej zagrodzie. Nie wierono, że po wstąpieniu do spółdzielni jest ich własnym gospodarstwem. W zarządzie spółdzielni, też

nie było lepiej. Tu oczekiwało, że wszystko niezwłocznie dostanie spółdzielnia od państwa, a gdy spółdzielnia otrzymała pożyczkę pod pierwszy wspólny siew 1950 roku, pierwszą czynnością zarządu było wypłacenie z niej dniówek członkom spółdzielni. Tylko dzięki interwencji organizacji partyjnej zdołano część pieniędzy przeznaczyć na kupno 2 koni. Niebawem zdemaskowano fałszywą politykę zarządu, która kierowała spółdzielnię ku ruinie. W ziemie wybrano nowy zarząd.

Zarówno przewodniczący, którym został b. formal Jan Placek, jak i księgowy o. Jyli specjalny kurs i z zapalem wzięli się do roboty.

Dla spółdzielni rozpoczął się ważny okres — pierwszy rok wspólnej gospodarki. Od pomyslnych wyników tego roku zależała przyszłość gospodarstwa. Ten ważny rok zakończył się zwycięstwem.

## A dziś...

— Odstawy zboża — mówi przewodniczący spółdzielni Jan Placek — zrealizowaliśmy już w 100 proc., a po wymłóceniu pozostałej w stodołę ilości zbo-

ża, zdołamy osiągnąć 250 proc. planu.

Nic dziwnego, zbiory drugiego roku kolektywnej pracy przedstawiają się pięknie — 18 m żyta z ha, 20 m pszenicy, 12,5 rzepaku, — to najlepszy dowód zwycięstwa wojsławiczian.

Jednak bezspornie największą dumą spółdzielni jest inwentarz żywy. Gdy organizowano gospodarstwo, nie było go wcale. Dziś w stajni znajduje się 7 koni. Jest już nawet pierwszy przychówek — mały źrebiak. W oborze — 11 krów a chlewnia mieści już 50 sztuk trzody.

## Kubik jeszcze nie zrozumiał

— Słuchajcie, Placek! — jutro chciałem młócić. Wypożyczyć maszynę? — gospodarujący indywidualnie Józef Kubik, jak większość z gromady, korzysta ze spółdzielczej młocarki. Maszyna ta, to jeszcze jedna zdobycz spółdzielców. Wyremontowali ją własnymi rękami.

— Dobrze! Weźmiecie, jak dzisiaj wymłóca. Józef Kubik z zazdrością odpowiada, gdy zapytują go o

— Ano, mają lepszą ziemię, większą pomoc — mówi wolno. A człowiek namęczy się na tym kawałku...

— Głupstwa gadacie! — wyrywa się Placek. Lepsza ziemia, pomoc... Tu nie o to chodzi. Trzeba umieć po nowemu gospodarować. Wczoraj byłem po nawozy w GS. Chłopi dopominają się jedynie o azot i azot, bo pędzi zboże w górę. A ja wziąłem większość potasu i fosforu — Placek zapala się, gdy to mówi. Widać w nim dobrego gospodarza. Bo i co robi sam azot? Wyrośnie kłos wysoko, a gdy przyjdzie wiatr, legnie wszystko na ziemi. A fosfor ukształci nam ładnie ziarno, potas usztyni kłos, że zboże będzie jak złoto — tłumaczy. Trzeba umieć gospodarować z głową. A zresztą Kubik, widząc, jak gospodarujemy w spółdzielni. —

— Ano... Tak chyba będzie lepiej...

Dobre rozwijające się gospodarstwo jest najlepszym dowodem dla indywidualnych rolników o wyższości zespołowej gospodarci. Już w chwili obecnej wielu jest takich, którzy gotowi są wstąpić do spółdzielni. Ostatnio przybył Józef Szczepaniak. Niebawem inni pójdą jego śladem.

Janusz Segieł

# O dobrej i złej pracy aparatu kadr

Powiedział mi pan G. N., wielokrotnie wyróżniany za dobre wyniki w pracy i awansowany ostatnio na starszego radcę Ministerstwa Gospodarki Komunalnej:

— Wie pan, ile razy wzywają mnie do kadry, spytają mnie o coś przyjemnego. A przecież z każdym razem, gdy mnie wzywają, czuję się nieswojo. To samo zjawisko zaobserwowałem u bardzo wielu pracowników.

Zapytałem, czemu to przypisac.

Odpowiedział:

— Wydaje mi się, iż powodem jest między innymi to, że gdy pracownicy w roku 1945 czy 1946 wypełniali ankiety personalne, wielu z nich ankiety te wypełniło niedokładnie. Stąd czasem obawa, że wydział kadr odkrył tę czy ową niedokładność i będzie nieprzyjemność. Pracownicy ci zapominają, że w ciągu 7 lat pracy postawia swoją miarę możliwości zadokumentowania swego istotnego stosunku do obecnej rzeczywistości.

— Zapewne, nie jest to powód jedyny.

Byli i trafiają się jeszcze tacy personalnicy, którzy stwarzają wokół wydziałów kadr atmosferę nieufności, a to dlatego, że bardzo pochopnie zwalniali z pracy ludzi lub mając wolne etaty, nie przyjmują do pracy dlatego, że petent ma w życiorysie „zahaczenia”. Znam wypadek, że wykwalifikowana pracownica, inżynier ogrodnik, nie mogła długo znaleźć pracy, ponieważ jej już zresztą nieżyjący mąż był sanacyjnym oficerem. Personalnicy, z którymi miała do czynienia, nie starali się ocenić jej postawy i umiejętności, lecz „asekurowali się”. „Zona sanacyjnego oficera? Po co mam mieć ewentualnie jakieś kłopoty”. I nie dawał jej pracy pod byle pretekstem.

Rozmawiałem z robotnikiem w Kędzierzynie, Janem Krawczukiem. Zgadało się coś o kadrach i on powiedział:

— Wiedzę, jak mnie do kadry wzywają, to chętnie nie idę. Zaraz przypomina mi się okres przedwojenny, kiedy wezwanie do kadry oznaczało niechybnie zwolnienie z pracy.

No cóż! Uraz, który dziś nie znajduje żadnego uzasadnienia. Ale uraz, którego wyzbyć się od razu nie można.

Zarówno rozmowa z bezpartyjnym starszym radcą ministerstwa, jak rozmowa z bezpartyjnym robotnikiem Janem Krawczukiem, zatrudnionym w Kędzierzynie, jak wreszcie kilka późniejszych rozmów, przeprowadzonych na ten temat, skłoniło mnie, by zainteresować się tym problemem. By zainteresować się stosunkiem pracowników do aparatu kadr i stosunkiem aparatu kadr do pracowników. By o mówić ważną społeczną rolę i zadania aparatu kadr.

Więc przede wszystkim cele i zadania departamentów czy wydziałów kadr w instytucjach czy zakładach pracy polegają na doborze i właściwym ustawieniu pracowników.

Doborem pracowników nazywa się przyjmowanie takich ludzi, którzy do danej pracy mają zamiłowanie, którzy w danej pracy osiągnąć mogą z czasem dobre wyniki, a co za tym idzie powiększyć także swoje zarobki.

Oto przykład właściwego doboru człowieka.

Do Zakładów Włókienniczych im. I Armii skierowany został przez Urząd Zatrudnienia niewykwalifikowany robotnik nazwiskiem Herman. Ów Herman dopiero co przybył ze wsi do miasta, zgłosił się do Urzędu Zatrudnienia i prosił o jakąś pracę. Ponieważ w zakładach włókienniczych zawsze brak ludzi, skierowano go właśnie tam. Że nie nie umiał, dano go jako pomoc włókiennikowi. Chłopak wybałaszał oczy na krosno,

lecz wielkiej korzyści z tego nie miał, a włókiennik też z niego nie miał pojęcia. Aż tu pewnego rana w zakładach sensacja. Chłopak pożyty od kogoś klucz francuski, pożyczony do obieg, został po fajrancie w zakładzie i jął rozbiierać maszynę tkacką. Owszem, udało mu się. Rozebrał ją na drobne części, ale złożyć nie potrafił. W rezultacie robotnicy, którzy przyszli rano, zastali go zrozpaczonego nad rozbraną maszyną.

Jedni zaczęli krzyżeć, że sabotaż, drudzy nazywali go głupkiem. Zawiadomiono o fakcie dyrekcję, zawiadomiono kierownika wydziału kadr ob. Pucińskiego. Puciński wezwał do siebie chłopaka i zapytał, co mu strzeliło do głowy, żeby unieruchamiać maszynę, będącą własnością państwową, żeby ją rozbiierać na części. Na to tamten, pochlipując żałośnie, odrzekł, że jego od małego chciał wiedzieć, jak są urządzone. Skorzystał więc z pierwszej nadarzającej się okazji i rozbrajał maszynę. Nikt nie mógł mu wyjaśnić, dlaczego ta maszyna za naciśnięciem guzika się rusza, a potem nie potrafił jej, nie stety, złożyć z powrotem.

Kierownik wydziału kadr ob. Puciński porozumiał się z kierownikiem wydziału kadr fabryki maszyn włókienniczych w Łodzi i tam młodego robotnika zaraz skierował.

Dziś Herman, mający odpowiednią dla swoich zainteresowań pracę, jest przodownikiem; był delegatem na Zlot Młodzieżowy w dniu 22 lipca br.

Przejdę do sprawy właściwego ustawienia pracownika.

W Centrali Zaopatrzenia Przemysłu Metalowego pracował sobie w dziale buchalteryjnym kontysta, Jan Zawodzik. Opinię miał kiepską, wagał się z kąta w kąt, używany był do rozmaitych dorywczych prac.

Zwrócił na to uwagę kadro wice Zawadzki. Wezwał Zawadzki i jął go wypytawać, czemu tak źle pracuje. Tamten odpowiedział, że pracuje źle po prostu dlatego, gdyż chciałby mieć inną, bardziej samodzielną i odpowiedzialną pracę — Czuję się na siłach — mówił — taką pracę wykonywać. Kadrowiec Zawadzki powierzył na próbę Zawadzkiowi funkcję zastępcy kierownika sekcji. Kierownik sekcji często wyjeżdżał służbowo i Zawadzki go zastępował z pełnym powodzeniem. Dziś Zawadzki jest kierownikiem sekcji, w pełni odpowiedzialnym za swoją pracę, a z obowiązków tych wywiązują się doskonale.

Podobne fakty zanotowałem w Ministerstwie Budownictwa Miast i Osiedli, gdzie na przykład ob. Wanda Sienicka, pełniąca podrzędną funkcję kontystki i pełniąca ją źle, w rozmowie z dyrektorem departamentu kadr Kapustą i naczelnikiem kulejewskim oświadczyła im, iż ona potrafiłaby dobrze pracować tylko wtedy, kiedy ma pracę samodzielną, że chciałaby to i to. Dyrektor Kapusta, był robociarz, zastanowił się chwilę i zdecydował się dać ob. Sienickiej na próbę mały niechybnie ważny, ale samodzielny referat. Dziś Wanda Sienicka jest już naczelnikiem wydziału, a za swoją pracę otrzymała Srebrny Krzyż Zasługi.

Przejdę do następnego obowiązku departamentu czy wydziału kadr, do obowiązku, który nazywa się po prostu socjalistycznym stosunkiem do człowieka.

Oto przykład:

Gdy byłem w czasie wólców wódrówek po departamentach i wydziałach kadr u wicedyrektora departamentu kadr w Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego Kleyera, zastałem go, gdy zwolywał u siebie na

dzień następną konferencję z udziałem dwóch dyrektorów departamentów i sekretarza komitetu partyjnego Sułkowskiego. Tematem owej konferencji miało być przyjęcie z pomocą bezpartyjnemu pracownikowi PKPG Kozikowi, któremu spaliło się mieszkanie.

Gdy zauważyłem, że tego rodzaju sprawy wchodziły przecież w zakres referatów socjalnych, dyrektor Kleyer, krepki, szczupły, z zawadiacko do góry zakręconymi spakowatymi wąsami, aż pskooczył.

— Cóż pan sobie myśli, to my jako czynnik administracyjny nie powinniśmy, pańskim zdaniem, zainteresować się losem dobrego pracownika. Niech pan wie, że ja sam poszedłem dziś rano do ministra i powiedziałem: Wiem, że macie ministrze weza w kieszeni i bardzo nie lubicie extra wydatków, ale pieniądze dla tego pracownika musicie dać. Nasi pracownicy powinni wiedzieć, że jeśli dobrze pracują, to nie tylko kadry, ale także minister ich losem się interesuje.

Odpowiedzialna, ważna, pożyteczna społecznie jest więc praca ogromnej większości na tych kadrowców — i często gęsto pracownicy nie widzą tego i nie potrafia znaleźć o cenić. Zaslaniamy im bowiem ten pozytywny obraz wypadki z pracy kadrowców.

Trzeba bowiem sobie szczerze powiedzieć, że poza przyczynami niezależnymi od wydziałów kadr (o czym już wyżej mówiłem) są także inne powody nieufności pracowników do aparatu kadrowego.

Obawa, jaką opinię kadry mogą wydać pracownikowi, jest jednym z elementów powodujących nieufność pracowników do aparatu kadrowego.

W Polsce, którą budowaliśmy z niczego, wiele rzeczy było początkowo źle zorganizowanych i dziwić się temu nie ma co. Aparat kadrowy był również początkowo źle ustawiony. Kadrowcy byli niezależni od dyrekcji, decyzje ich były jednoosobowe, a szeroki zakres kompetencji, przy nie zawsze właściwym doborze ludzi, powodował, iż w wielu wypadkach nadużywali oną swoją władzą.

Oto ocena jednego z tych złych kadrowców, wydana przez instancję partyjną:

„Towarzysz Szponer pracował w firmie Flechner w Dzierżonowie od drugiej połowy 1948 roku w charakterze kierownika personalnego. Stąd został przeniesiony do Piotrośla, do fabryki włókienniczej również w charakterze kierownika personalnego. Zajmował tu stanowisko przez krótki czas, zdał jednak zwolnić połowę robotników, zatrudnionych w fabryce. Wielokrotnie zmieniał zarządzenia dyrektora naczelnego fabryki lub je ignorował i tym zdezorganizował w fabryce wszelką pracę. W końcu polecił straż przemysłowej przeprowadzić rewizję w mieszkaniu dyrektora naczelnego, w wyniku czego Komitet Wojewódzki PZPR z Łodzi przysłał inspektora towarzysza Jagodzińskiego, który przeprowadził dochodzenie i zwolnił dyscyplinarnie tow. Szponera z tym, że nie może on w żadnym zakładzie pracy zajmować stanowiska kierownika personalnego.”

Takie wypadki samowoli i nadużycia władzy, jeśli chodzi o usuwanie pracowników bez poważnej przyczyny i o stosunek wydziału kadr do dyrekcji, zdarzały się czasami do roku 1950.

W 1950 roku wprowadzona została zasada jednolitego kierownictwa zakładu. Począwszy od tego roku wydziały kadr nie mają prawa zwalniać pracowników decyzją jednoosobowo. Nie mają również zasadniczo prawa wydawania jednoosobowych wiążących opinii o pracownikach, którzy się zwal-

nają na własną prośbę lub których zwalnia zakład pracy. Sprawy te muszą być i są w większości wypadków załatwiane kolegialnie przy udziale dyrektora, przedstawicieli organizacji partyjnej i rady zakładowej.

Opinia wystawiona pracownikowi winna mu być w zasadzie znana. Choć bowiem umowy służbowe przewidują, iż pracownik może być zwolniony bez podania motywów, dotyczy to nielicznych wyjątków, a w żadnym wypadku nie może być traktowane jako reguła. Regułą powinno być, iż zwolnionemu pracownikowi opinia się odczytuje i pracownik ma prawo, jeśli opinię uważa za krzywdzącą, przed zarzutami w niej postawionymi się bronić.

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mówi, iż każdy obywatel ma prawo do pracy i prawo to jest realizowane nawet w wypadkach takich o jakich piszę poniżej:

W Warszawskim Oddziale Spółdzielni Pracy pracuje na przykład ob. Dubalewicz, który przed wojną był posłem w sejmie sanacyjnym i wiceprezesem sfaszyzowanego Związku Zawodowców. Ze względu na przeszłość polityczną tego obywatela, nie można było dać mu pracy wymagającej wysokiego unpolitycznienia, pracy odpowiedzialnej. Dostał on jednak pracę, zarabia, jeśli pracuje wydajnie niż przeciętnie, otrzymuje premię, ma z czego żyć.

Dostał pracę od Polski Ludowej ks. Czetwertyński, dostał pracę hrabia Połocki, hrabia Zamoyski, syn ordynata, dostał pracę Radziwiłłowie.

Zaden z nich nie dostał stanowiska odpowiedzialnego, lecz każdy z nich zgodnie z Konstytucją, otrzymał pracę, z której może żyć i może swoją rodzinę utrzymać.

Zdarzają się jednak ze strony aparatu kadr przegięcia pały, wynikające z bezdusznego stosunku do człowieka, wynikające z oportunizmu, wygodnictwa, źle zrozumianej czujności, która się przeradza w nieufność do ludzi.

Tych wypadków jest jeszcze procentowo więcej niż być powinno, a każdy z tych wypadków podchwytyje wróg.

Oto dwa przykłady bezdusznego stosunku do człowieka, oportunizmu, życiowego wygodnictwa.

W Centralnym Zarządzie Przemysłu Elektrotechnicznego zatrudniony został w r. 1949 technik Stanisław Danko, człowiek po pięćdziesiątce, mający na utrzymaniu czworo dzieci. W czasie swojej pracy w Centralnym Zarządzie (instytucja ta wówczas inaczej się nazywała) ów technik wprowadził szereg pomysłów racjonalizatorskich, które dały Państwu 3 mln. zł (w obecnej walucie). Jek na jednego człowieka to dużo.

Pomysły zastosowano szeroko, lecz racjonalizator nie dostał nawet stu złotych premii. Że człowiek starszy, a przy tym impulsywny, rozłożył się kiedyś i rzekł młodemu człowiekowi, z którym razem w pokoju pracował, iż tego rodzaju postępowanie jest do du... W dwa dni potem do wydziału personalnego Zjednoczenia wpłynął anonim, iż ów racjonalizator podburza przeciw istniejącemu w Polsce ustrojowi, a w tydzień potem racjonalizator został wezwany na posłuchanie. Sprawa wlokła się prawie dwa miesiące, nim ów technik z zaświadczeniem na piśmie w ręku, iż zarzuty były bepodstawne i że, przeciwnie, oddał Państwu poważne korzyści, wrócił do dawnego miejsca pracy. Wrócił po to, by z rąk personalnego otrzymać wy-

mówienie oraz opinię dyskwalifikującą go z § 32.

To było w roku 1949. Od tego czasu technik, jak pilka tenisowa, odbijał się od każdego kadrowca, do którego się zwrócił, gdyż żaden z nich nie chciał go ze względu na § 32 do pracy przyjąć. Człowiek wyprzedził się do nitki i szukając ratunku poszedł do Komitetu Warszawskiego Partii. To było już w roku 1952. W Komitecie sprawę zbadał i uznano, iż ów człowiek cierpi zupełnie niewinnie. Skierowano go do pracy. I oto w marcu 1952 roku Centralny Zarząd Przemysłu Elektrotechnicznego przesłał do instytucji, gdzie Stanisław Danko pracował, opinię, iż został on zwolniony z § 32 na skutek wielomiesięcznej, niesprawiedliwej niebytności w pracy. Gdy byłem w Centralnym Zarządzie, na własne oczy widziałem ową opinię podpisaną jednoosobowo przez wicedyr. administracyjnego Centralnego Zarządu, a będącą jedynie kopią opinii wystawionej Dance w roku 1949. Mimo iż między obiema opiniami piętrzył się stos papierów wyjaśniających, iż Danko żadnego przestępstwa nie popełnił, że był pracownikiem sumiennym, solidnym, zasługującym na zaufanie.

Bezmyślny, bezduszny, papierowy stosunek wicedyrektora administracyjnego Centralnego Zarządu Przemysłu Elektrotechnicznego, który spoza zielonej tełki nie potrafił dojrzeć żywego człowieka, brak kolegiальной pracy, brak socjalistycznego stosunku do człowieka spowodowały, iż tego rodzaju krzywdząca opinia została wystawiona powtórnie, po upływie 3 lat.

To jest jeden przykład.

Teraz drugi. W instytucji „Dal”, podlegającej Ministerstwu Handlu Zagranicznego, pracował od 1 września 1949 r. 25-letni Stanisław Kazibet. Zaczął od kancelisty. A w roku 1952 awansując stopniowo został kierownikiem sekcji rolno-spożywczej.

I ni stąd ni zowąd ów Kazibet został z pracy zwolniony. Oto opinia, jaką instytucja Kazibetowi wystawiła:

„Ob. Stanisław Kazibet zatrudniony w T.H.M. „Dal” od dnia 1 września 1949 roku do dnia 14 kwietnia 1952 roku w charakterze kierownika sekcji rolno-spożywczej Pracownik dobry o wysokich kwalifikacjach zawodowych, posiada b. dobrą znajomość języków obcych oraz handlu. Inteligentny, zdyscyplinowany, posiada własną inicjatywę. Bezpartyjny, lojalny w stosunku do obecnej rzeczywistości. W pracy społecznej na terenie „Dal” udziela się. Strona moralna nie budzi zastrzeżeń. Z „Dal” został zwolniony, ponieważ nie kwalifikował się na pozostawienie w resorcie handlu zagranicznego. Wyżej wymieniony urlop wypoczynkowy na rok 1952 wykorzystał.”

Kazibet po zwolnieniu z pracy przez dłuższy czas szukał zajęcia, lecz wszędzie mu odmawiano. Każdy personalny rozumował mniej więcej w ten sposób: „Jeżeli młodego doskonałego urzędnika instytucja się pozbysła, coś w tym musi być. Po licha ja mam w razie czego mieć kłopoty”.

W rezultacie sprawa oparła się o Komitet Warszawski Partii, który po rozpatrzeniu zagadnienia skierował Kazibeta do pracy odpowiadającej jego kwalifikacjom. Ale gdyby nie ta interwencja instancji partyjnej, ob. Kazibet obijałby się zapewne jeszcze dość długo od personalnika do personalnika.

Przy pomocy dyrektora departamentu kadr Ministerstwa Handlu Zagranicznego dowiedziałem się, dlaczego Kazibet pracuje w „Dal” stracił. Okazało się, że nadgorliwiec z kadr uważał, że nie może pracować w „Dal” obywatel Kazibet,

ponieważ jego ojciec miał warsztat rymarski, a on sam był w szeregach AK.

Wnioski.

Gdy przez wygodnictwo, asekurancтво czy nadgorliwość, czy oportunizm zły pracownik kadr wyrządza krzywdę i pracownikowi, i samemu aparatowi kadr — trzeba z tym walczyć, jak z każdym złym w naszym życiu. Trzeba władzy ludowej i partii pomóc w usuwaniu zła.

Ale trzeba także umieć patrzeć i widzieć, że zdecydowana większość naszego aparatu kadr pracuje ofiarnie i dobrze na swoim odcinku dla tego samego celu, który nam wszystkim przysięga: dobro Polski Ludowej.

(Życie Warszawy)

## Wczoraj

### Sposoby pana ministra

Polska okresu międzywojennego, kraj na pół kolonialny, domena wpływów kapitału światowego, kraj zacofany ekonomicznie i społecznie, fikcyjnie niepodległy, posiadający rząd uzależniony od zagranicznych potentatów finansowych i okrutny w stosunku do własnego proletariatu — to równocześnie kraj jaskrawych i szybkiego procesu pauperyzacji mas pracujących.

Szacunkowe obliczenia były go sanacyjnego ministra Juliusza Poniatowskiego, dokonane w latach trzydziestych ujawniły ogrom nędzy mas pracujących w Polsce. Wynikało z nich, że liczba ludzi zbędnych w mieście i na wsi sięgała fantastycznej cyfry — 9 milionów ludzi. („Przeludnienie wsi i rolnictwa”, 1935).

9 milionów ludzi w Polsce przedwojennej nie posiadało najmniejszych szans wykorzystania swej pracy w sposób produktywny.

„Ale Juliusz Poniatowski był przecie ministrem, a zatem miał „tęą głowę”. Wymyślił więc dwa sposoby wyjścia z impasu.

Pierwszy:

„Zmniejszenie przyrostu ludności na czas pewien choćby... ułatwiłoby znokowanie akumulacji kapitału i rozwój gospodarczy”

Drugi:

„Stoję na stanowisku — powiada Poniatowski — że przy tej ostrości przeludnienia, które ma miejsce w Polsce, emigracja jest koniecznością nie tylko go sprowadzając, ale i polityczną”.

A zatem krótko mówiąc: ko biety prześcienie rodzić, a tu dzie już narodził — emigrujcie za granicę!

Oto wyszła, jakie znaleźli sanacyjni prowadzcy dla rękomego „przeludnienia” w Polsce!

I szły falami tysiący polskich robotników i chłopów na emigrację, „na skąsy”, do Ameryki, do Francji — za pracą, za chlebem...

Również z Łodzi, z największego ośrodka przemysłowego w Polsce emigrowało rokrocznie za granicę w poszukiwaniu pracy przeciętnie ponad 2 tys. robotników!

Dopiero kiedy masy pracujące ujęły ster rządów w Polsce, okazało się, że w Polsce nie ma przeludnienia, że emigracja zarobkowa, że bezrobocie i nędza proletariatu były tylko rezultatem kapitalistycznych rządów w Polsce. Przekonały się o tym również zaraz w pierwszych latach władzy ludowej w Polsce setki tysięcy polskich emigrantów, dla których po powrocie do kraju niezwłocznie znalazło się zatrudnienie i mieszkanie i którzy są dziś szczęśliwymi budowniczymi socjalizmu w Polsce.

**Pracownicy wodociągów i kanalizacji wykonają plan produkcyjny do dnia 15.XI. b.r.**

Na uroczystej masówce załogi Miejskiego Przed. Robót Wodociągowo-Kanalizacyjnych w Łodzi, pracownicy przedsiębiorstwa, aby godnie uczcić wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz XIX Zjazd WKP(b) zobowiązali się wykonać plan produkcyjny głównego inwestora do dnia 15 listopada 1952 roku a dodatkowe zlecenia robót do dnia 31 grudnia br. Do podjęcia podobnych zobowiązań wezwali wszystkie przedsiębiorstwa w Łodzi i województwie podległe Ministerstwu Gospodarki Komunalnej.

**Zjazd harcerzy rowerzystów w Dąbrowce k. Zgierza**

Poważnym osiągnięciem Łódzkiej Organizacji Harcerskiej na przestrzeni ubiegłego roku szkolnego jest podniesienie poziomu nauki w szkołach przez organizowanie pomocy koleżeńskich, kółek naukowych i kółek zainteresowań. Przyczyniło się to w znacznym stopniu do wzmocnienia autorytetu organizacji. Zajęcie i miejsca przez łódzką drużynę złotową podczas Złotu w Warszawie zachęciło młodzież do dalszej pracy w szeregach harcerstwa.

W nowym roku szkolnym organizacja harcerska postawiła sobie za cel zainteresowanie pracą harcerstwa młodzieży niezorganizowanej oraz rodziców. Harcerze będą w dalszym ciągu pomagać słabszym uczniom w nauce.

W chwili obecnej we wszystkich szkołach odbywają się przygotowania do wyborów do rad drużyn.

10 bm. Zarząd Łódzkiej ZMP — Wydz. Harcerski zorganizował spotkanie harcerskich uczestników Złotu z aktywnym Związku Młodzieży Polskiej.

W pierwszych dniach października projektuje się zorganizowanie w Dąbrowce koło Zgierza zjazdu rowerzystów z terenu Łodzi.

W Dąbrowce i Grotnikach zostanie w br. szkolnym zorganizowany ośrodek szkolenia aktywny harcerski, zaś w Dzielnicy Górnej i na Bałutach ośrodek nauki gry na fanfarze i werblu.

(korz).

**Nie może być przestoju i niedoładowania wagonów**  
Racjonalne wykorzystanie łoboru usprawni kampanię przewozów jesiennych

Przewozy jesienne to „oczko w głowie“ PKP. Przed wojną przez 9 do 10 miesięcy w roku kilkadziesiąt tysięcy wagonów stało bezczynnie, zaś w momentach największego nasilenia ruchu pierwszeństwo dawano fabrykom panów Scheiblerów i Johnów przed transportami żywności, które całymi dniami oczekiwały swej kolejki niszczącej w magazynach. Obecnie taki stan rzeczy jest nie do pomyślenia.

Do jesiennej kampanii przewozowej DOKP Łódź przygotowywała się bardzo starannie już od początku br. W okresie największego nasilenia ruchu kolej przewiezie około 740 tys. ton towarów. W stosunku do ub. roku przewozy zwiększą się od 13—15 proc., zaś w IV kwartale w porównaniu z II kwartałem przewozy wzrosną o 35 proc. W celu całkowitego wykonania planów jesiennych wyremontowano 320 starych wagonów, a 330 wagonów przeznaczonych do innych celów skierowano również do akcji przewozowej. Aby zwiększyć wykorzystanie wagonów zlikwidowano przewozy na krótkie odległości poniżej 30 km. Duży nacisk kładzie PKP na rytmiczność przewozów eliminując wypadki przestoju.

**Powstanie Międzyszkolny Zespół Pieśni i Tańca**

Wydział dla spraw młodzieży DOSZ w Łodzi organizuje Międzyszkolny Zespół Pieśni i Tańca Szkolnictwa Zawodowego.

W skład zespołu wejdą sekcje: chóralne, muzyczne, taneczne i recytatorsko-teatralne. Uczestnikami zespołu mogą być chłopcy i dziewczęta z Zasadniczych Szkół Zawodowych w Łodzi.

Prace w zespołach odbywać się będą pod kierownictwem wybitnych fachowców zaś uczestnicy zespołu mają zagwarantowaną właściwą opiekę naukowo-wychowawczą.

Chętni mogą się zgłaszać do kierowników świetlic, gdzie wypełniwszy kartę zgłoszenia staną się kandydatami do zespołu.

Blizszych informacji udziela kierownictwo Zespołu w DOSZ przy ul. Piotrkowskiej 125.

Jednak niezbędnym czynnikiem należytego funkcjonowania kolei jest ścisła współpraca zainteresowanych w przewozach instytucji z PKP.

Wykorzystanie w 100 proc. nośności wagonów, przestrzeganie terminów załadowania i wyładowania, oto podstawowe zadania klientów kolei.

A są niestety jeszcze takie instytucje, które nie potrafią wywiązać się należycie ze swych zadań.

I tak np. łódzkie MHD przetrzymało w ostatnim czasie wagon ziemniaków o 36 godzin ponad wyznaczoną normę.

Centrala Handlowa Materiałów Budowlanych załadowała o 6.000 kg. mniej cegieł do wagonu, a Centrala Handl. Żelaza i Stali nie doładowała dwóch wagonów o 12.200 kg.

Niektóre przedsiębiorstwa nie składają planów 5-dniowych, w których powinny być zaznaczone terminy i czas załadunku. Tak postępują m. in. Łódzkie Zakłady Sprzętu Transportowego. ZPB 1 Maja składają złow plany nierealne robione na „miejscu“.

Ważną rzeczą jest wykorzystanie do załadunku dni świątecznych, podczas których 75 proc. taboru stoi bezczynnie. Zakłady produkcyjne winny bezwarunkowo uwzględnić w swych planach także dni świąteczne co przyczyni się do sprawniejszego i szybszego wykonania przewozów.

**Przeszkolony ekspedient pracuje lepiej**  
Coraz więcej kursów MHD — coraz sprawniejsza obsługa

Parę szybkich ruchów i sprzedawczyń wręcza klientom towar.

— Czy jeszcze coś? — pyta. Chwila zastanowienia. Tak... Proszę książkę zażaleń.

Sprzedawczyń bacznie przygląda się kupującej i podaje jej książkę.

— Poproszę jeszcze ołówek. — Proszę. Następni klienci podchodzą do lady.

Kupując w sklepie MHD nr 571 przy ul. Piotrkowskiej 82 spotkałam się z bardzo miłą, grzeczną obsługą, która naprawdę zasługuje na pochwałę i winna być stawiana za wzór innym sklepom.

Wiesław Dankel Al. Kościuszki

Takich notatek spotyka się coraz więcej. Ale dość często jeszcze słyszy się również narzekania na handel społeczny. Cała odpowiedzialność za niedociągnięcia spada według klientów na kierownika, który odpowiada za uprzejmość i uczciwość obsługi, który powinien wypełniać wszystkie ich słuszne życzenia.

Nie ulega kwestii, że było wiele niedociągnięć. Świadczy o tym fakt, że od początku br. MHD — Śródmieście, art. społ. zwolniło z pracy 220 osób, z których większość była na kierowniczych stanowiskach. Aby usprawnić pracę MHD należy przygotować kadrę wykwalifikowanych pracowników. Zagadnienie to MHD rozwiązuje w ten sposób, że w marcu br. zorganizowało kurs dla kierowników i przeszkoliło na nim

30 osób. Niezależnie od tego prowadzone jest szkolenie przyzakładowe. Wyniki są widoczne. Np. sklep przy ul. Nawrot 8 pod kierownictwem ob. Wargockiej, sklep przy ul. Piotrkowskiej 128 pod kierownictwem ob. Stachowicz, są prowadzone wzorowo. Wiadomości zdobyte na kursie ogromnie dopomogły w pracy zarówno kierownikom jak i sprzedawcom.

Ob. Rybiecka, która dobrze prowadzi swój dział przy ul. Piotrkowskiej 96 i Turowa ze sklepu przy ul. Nawrot 13, m. n. c. że ukończy kurs dla kierowników, nadal pracując jako ekspedientki. Thumczą to tym, że boją się odpowiedzialności, że nie dadzą sobie rady.

Jasne, że stanowisko pracownicze nie jest słuszne, ale należy tu winić w pierwszym rzędzie kierownictwo MHD, radę zakładową i radę kolejarzy, że nie umiali przekonać ich o tym. Przecież tyle kobiet pracuje na odpowiedzialnych stanowiskach i doskonale wywiązują się ze swych obowiązków.

Dobre wyniki nowowykwalifikowanych kadr znajdują swoje odbicie również we współzawodnictwie. Za II kwartał 1952 r. proporzec przechodzi zdobył zespół sklepu 321 przy ul. Piotrkowskiej 82, II miejsce sklep nr 353 przy ul. Piotrkowskiej 33, III

**W RADIO**

CZWARTEK, 11 WRZESIEŃ  
Wiadomości: 6.30, 12.04, 17.00  
21.00, 23.50  
6.50 Muzyka. 8.05 Przerwa. 11.45 Głos mają kobiety. 11.57 Sygnał i hejnał. 12.15 Przerwa. 14.00 Program dnia. 14.10 Aud. szkolna dla kl. I—II. 14.30 Aud. szk. dla kl. V—VII. 14.50 Muzyka tan. 15.09 Komunikat o stanie wód. 15.10 „Patriotyzm i interesy“ — fragm. pow. H. Manna pt. „Podwładny“ 15.30 Dla świetlic dziecięcych — z cyklu: „Nauka piosenki“ — Spiewamy piosenki i słuchamy muzyki“, aud. słowno-muz. w oprac. prof. Rutkowskiego. 15.00 Recital organowy w wyk. J. Pawliaka. 17.30 Muzyka baletowa. 18.00 V aud. z cyklu: „Preludia Rachmaninowa“. 18.20 Dla każdego coś miłego. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Muzyka polska 20.40 Piękne głosy. 21.26 Wład. sportowe. 21.30 Muzyka tan. 21.45 Odpowiedź! Fakt 49. 21.55 Rep. literacki. 22.15 Współ. twórczość ka meralna komp. krajów dem. ludowej. 22.33 Koncert symf.

ROZGŁOSNIA ŁÓDZKA  
6.15 Józef Mozza mówi o spółdzielniach produkcyjnych. 6.25 Muzyka. 7.20 Z mikrofonem przez miasto i wieś. 7.35 Muzyka. 8.00 Program lokalny na dziś i komunikaty. 16.20 Z cyklu: „Takie tradycje obowiązują“ — słuchow. d. „Promieniści“. 16.35 Fragm. z opery „Straszny Dwór“ — komentarz w opr. Z. Gazelli. 17.15 Z mikrofonem przez miasto i wieś 17.30 Rep. pt. „Fabryka włókien sztucznych w Tomaszowie — fabryka racjonalizatorów. 19.00 O naszych korespondentów. 19.15 Reportaż z narady roboczej przewodniczących PKKF.

**Inżynierowie i technicy przemysłu włókienniczego w Łodzi podejmują zobowiązania z okazji II Kongresu Inżynierów i Techników**

Inżynierowie i technicy zgrupowani w zakładowych kołach Słow. Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego z okazji zbliżającego się II Kongresu Inżynierów i Techników, który odbędzie się 28 i 29 bm. w stołnicy podjęli wiele wartościowych zobowiązań. Są one dowodem nierozdzielnej więzi łączącej ludzi techniki z masami robotniczymi zakładów pracy. Zobowiązania podjęli pracownicy techniczni 50 zakładów włókienniczych i centralnych zarządów w Łodzi.

Między innymi członkowie koła inżynierów i techników w Włocławskim Zakładzie Przem. Bawełn. im. 1 Maja zobowiązali się pomagać fabrycznej komórce przynależności w organizowaniu

brigad inżynierów i techników.

W Pabianickich Zakładach Przem. Bawełn. zobowiązano się do opracowania technicznego 25 wniosków i tematów zgłoszonych do klubu racjonalizatorów. W ZPB im. Harnama dzięki zobowiązaniu będą uruchomione do 1 października br. maszyny będące w remoncie.

W ZP Pasm. im. Lenartowskiego — podjęto się zorganizować kurs dla nowoprzyjętych majstrów i robotników, który podniesie ich kwalifikacje zawodowe.

Nie ma wątpliwości, że inżynierowie i technicy przemysłu włókienniczego Łodzi w wykonaniu podjętych zobowiązań, które ogólnonarodowe gospodarce przyniosą olbrzymie korzyści, i że w dniu otwarcia Kongresu będą mogli z dumą zawiadomić o tym wszystkich ludzi pracy.

Na uwagę zasługuje fakt, że wszyscy biorący udział w tym zobowiązaniu, dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego i na cześć XIX Zjazdu WKP(b) podjęli szereg innych zobowiązań w ramach swych zakładów pracy.

**Nowe transporty konfekcji zimowej i bielizny pościelowej**

Łódzkie sklepy odzieżowe nie są jeszcze dostatecznie zaopatrzone w odzież i bieliznę zimową. Sytuacja ulegnie zmianie na lepsze jeszcze w bm. gdyż jak informuje Centrala Odzieżowa niedługo mają nadejść do Łodzi nowe transporty towaru.

Dla mężczyzn nadejdą płaszcze jesienne i na watałynie w cenie od zł. 600, kurtki od zł. 360, marynarki welwetowe, pulowery, golfy. Nadejdzie również duży transport koszul męskich drukowanych i poszukiwanych kałesonów z dymski.

Z konfekcji damskiej oczekuje się płaszczy na pojedynczej i podwójnej watałynie, sukienki, spodniczki wełnianych a także pulawerów, golfów i blezerów z 60 proc. wełny.

Zapowiada się duże nasycenie rynku w patentki gdyż dla Łodzi i województwa ma ich nadejść 133 tys. par.

Dla dzieci nadejdą rajtuzy od zł. 30 do 60, pajacyki i niedziadki.

Jeśli chodzi o bieliznę pościelową jak: poszwy, poszewki, prześcieradła to jeszcze w tym miesiącu przewidziane są nowe dostawy.

**Miejsca korespondencji pisma**

Wraz z komitetem domowym posesji przy ul. Paradnej 85 i mieszkańcami ulic Pryncypalnej, Kosynierów Gdyskich, Trybunałskiej, Paradnej i Osobliewej apelujemy do miarodajnych czynników o zainteresowanie się budynkiem przy ul. Paradnej 85. Lokal został wyremontowany — po poprzednim użytkowaniu wytwórni wód gazowych — i zdaniem okolicznych mieszkańców niewłaściwie wykorzystany. Z 4 obszernych pomieszczeń jedno zostało użytkowane na zlewnię mleka, w drugim mieszka pracownik zlewni, a trzecie i czwarte zajęte przez 2 bm. jacy osoby. Mieszkańcy się w podwórzu obszerny magazyn zamieniono na komórki.

Zdaniem mieszkańców pobliskich ulic w lokalu należałoby uruchomić wielobranżowy sklep, którego brak daje się odczuć w tej części Chojen.

St. Ł.

**Reflektorem po ŁODZI**

DOBRA GOSPODYNIA... dba o porządek w domu. Aby ten porządek zapanował, trzeba zaopatrzyć się w niezbędne przyrządy w „Domu Gospodyni“ przy ul. Piotrkowskiej 85. Same jednak przyrządy sprzątać nie potrafią — najlepszym tego dowodem jest brak porządku na wystawie „Domu Gospodyni“. A zwłaszcza pokłady kurzu i brudu.

NIE CHCEMY... być dużej informatorami — mówią pracownicy warsztatów naprawczych przy ul. Piotrkowskiej 22, którzy muszą codziennie udzielać informacji zbłąkanym interesantom poszukującym Biura Spółdzielni Piekarniczo-Cukierniczej.

Przez dwa lata. Spółdzielnia chyba dostatecznie się już zadomowiła w swym lokalu, by umieścić przed nim sztyt czy tabliczkę informacyjną.

CZWARTEK 11 WRZESIEŃ  
DZIS: Jacka  
JUTRO: Marii

WAŻNE TELEFONY  
Pogot Ratunkowe 254-44  
Straż Pożarna 8  
Kom. Miejska MO 253-60  
Miejski Ośr. Infor. 159-15

**DYZURY APTEK**  
A S nr 13 (Obr. Stalingradu 15), A S nr 49 (Psbiancka 218) A S nr 27 (Narutowicza 42), A S nr 19 (Marsz. Stalina 50) A S nr 17 (Wróblewskiego 64) A S nr 26 (Kopernika 26) A S nr 50 (Piotrkowska 87, A. S. nr 53 (Plac Kościelny 8), A. S. nr 41 (Al. Kościelny 48), dyżuruje codziennie.

DYZURY POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNE  
Dziś dyżuruje cała dobie szpital na 2, ul. Krzemieniecka 2.

**CO? GDZIE? KIEDY?**

**TEATR**  
NOWY (Włocławskiego 15) g. 19 „Burza“  
POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 19 „Eugenia Grandet“  
IM. ST. JARACZA (Jaracza 27-29) g. 19 — „Grzech“  
MAŁY (Traugutta 1) g. 19.30 „Zielony gil“  
MUZYCZNY (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Niespokojne szczęście“  
ARLEKIN (Piotrkowska 152) g. 17.30 „Dzielny gród“  
CYRK (Plac Niepodległości) dziś i codziennie, początek 19.30.

**KINA**

BAJKA (Franciszkańska 31) „Jednodniowy milioner“, dod. „Sprawy do pracy i obrony“ g. 17, 19 dozw. od lat 14  
BALTYK (Narutowicza 20) „Na manewrach“, dod. „Czy wiecie, że...“ g. 1-52 g. 19.30, 20.30 dozw. od lat 14  
GDYNIA (Przejazd nr 2) Progr. nauk.-ośw. ni

dod. „Czy wiecie że...“ nr 5-51 g. 17, 20, dozw. od lat 12  
I MAJA (dawn. Robotnik) (Kilińskiego 173) „Krakut“ g. 17, 19  
SOJUSZ (Nowe Złotno) „Skrzydlaty dorozkarcz“ dod. „W kraju socjalizmu“ nr 7-51 g. 16, 18, dozw. od lat 12  
STYLÓWY (Kilińskiego 123) „Akeja B“ dod. „W kraju socjalizmu“ nr 2-52 g. 18, 20 dozw. od lat 14  
SWIT (Baszki Rynek 1) „Błękitne miecze“ g. 18, 20, dozw. od lat 7  
TATRY (Senkiewicza 40) „Ostatnia noc“ g. 16, 18, 20  
WISŁA (Przejazd 2) „W stepie“ dod. „Serce bohatera“ g. 15, 18, 20, dozw. od lat 7  
WŁOKNIARZ (Próchnicka 16) „Dni Filmów Polskich — Szeroka droga“ dod. „Zolnierz wolności i pokoju“ g. 16.30, 18.30, 20.30, dozw. od lat 7  
PRZEDWIOSNIE (Zeromskiego 74) „Mury Mala pagi“ dod. „Go home“ g. 18, 20, dozw. od lat 14  
REKORD (Rzgowska 2) „Słub z przeszłości“ dod. „17 pułk“ g. 18, 20 dozw. od lat 14  
ROMA (Rzgowska 84) — „Sekretarz Rejkomu“ —



## Spartakiada Gwardii

W dniach 17-21 bm. odbędzie się w Warszawie I Centralna Spartakiada ZS Gwardia w następujących dyscyplinach sportu: gimnastyka, boks, szermierka, zapasy i podnoszenie ciężarów.

## Polska-NRD

Sekcja piłki nożnej GKKF podała do wiadomości, iż w niedzielę, 21 września odbędzie się pierwsze spotkanie piłkarskie między reprezentacją Polski i Niemiec Republiki Demokratycznej.

Mecz rozegrany zostanie na stadionie CWKS w Warszawie.

## O puchar Europy

W Zurichu podano do wiadomości, iż 20 września rozpoczynają się rozgrywki piłkarskie o puchar Europy, w ramach których reprezentacja Szwajcarii zmierzy się z mistrzem olimpijskim - Węgrami.

## Do Koszalina i Żyrardowa

Koszykarki Włókniarza wybierają się do Koszalina na półfinałowe mistrzostwa o puchar Polski. Natomiast Koszykarki walczyć będą w nadchodzącą sobotę w Żyrardowie z miejscowym Włókniarzem.

## Kto zostanie mistrzem Kolejaczki czy Gwardia

Dzisiaj o godz. 16 na boisku Spółni w Parku Ludowym rozegrany zostanie finałowy mecz piłkarski między mistrzami I i II grupy klasy wojewódzkiej: Kolejaczki i Gwardią.

## Odpowiedzi na dwa pytania

Czy łatwo było przejechać całą Niemal Europę bez pieniędzy? Na takie pytanie śmiało mógłby odpowiedzieć bohater naszej nowej powieści „Preparat Vita”, znany na pewno już od dawna wielu czytelnikom „Dziennika” - Agapit Krukpa.

- E, nie tak znowu trudno. Tylko te przeciągi...

- A no tak - pod wagonem pospiesznego bardzo wieje. I na dachu też...

Ktoś bardzo ciekaw mógłby Agapitowi zadać także inne pytanie.

- Dlaczego jadąc z Detroit do Europy „zawadzili” pan aż o Buenos Aires?

Ale zawiódłby się, bo odpowiedź byłaby bardzo lakoniczna i niewiele wyjaśniająca.

- Tak okoliczności się złożyły.

Odpowiedź o wiele szerszą znajdziecie już pojutrze w naszej nowej powieści.

# SPORT

## Warszawa - Łódź 3:0

### Grano na boisku zalanym wodą

Na boisku Włókniarza brakowało jeszcze kilku centymetrów wody, aby zamiast meczu piłkarskiego odbyło się spotkanie w waterpolo. Tak ciężkich warunków dawno już nie mieli na si zawodnicy i nie dziwne, że mecz w pewnej tylko mierze przypominał zawody reprezentacyjnych zespołów Łodzi i Warszawy. Trzeba mieć uznanie dla zawodników, którzy mimo ciężkiego terenu walczyli z ambicją i ofiarnością.

Łódź miała znaczne kłopoty z zestawieniem składu, czego najlepszym dowodem jest powierzenie nie Włodarczykowi I pozycji lewej woskrzydłowej. Rutynowany obrońca Włókniarza zapominał już kompletnie o grze w napadzie, toteż ograniczał się raczej do statystowania. Na jego usprawiedliwienie trzeba dodać, że nie wiele bardziej aktywni byli i pozostali jego koledzy w na padzie. Jedynie prawy łącznik Morasek zdradzał dużą ruchliwość i tendencję do kolektywnych akcji. Jak zwykle, w ostatnich czasach, najlepszym w zespole łódzkim był Urban, nie wiele ustępował mu Stusio.

Gra nie była ciekawa i toczyła

się przeważnie w rejonie pola karnego łodzian. W 10 minucie Szymborski przy wyraźnym współudziale Uptasa zdobył prowadzenie, a w kwadrans później Janeczek podwyższył wynik na 2:0. Wynik spotkania ustalili w pierwszej minucie po przerwie Olejnik.

Na kilka minut przed końcem zawodów, w chwili, gdy akcja toczyła się pod bramką warszawian, doszło do incydentu między Janeczkiem i Wielgą, a sędzia dostrzegł to kiedy obydwaj szamotali się leżąc na ziemi. Po

wyłączeniu sędziego autowego, Janeczek został usunięty z boiska.

Drużyny grały w następujących składach:

WARSZAWA - Borucz, Hachorek, Moruszkiewicz, Wleczerek, Orłowski, Serafin, Olszewski, Janeczek, Kokot, Szymborski, Olejnik.

ŁÓDŹ - Uptas, Stusio, Wielgą, Włodarczyk II, Morasek, Pawlikowski, Kowalec, Włodarczyk I (Kozłowski i Wiernik). Sędziował Kazimierzczak z Łodzi.

## Przy Al. Unii trwa gorączkowa praca Na mecz Polska-CSR stadion Włókniarza będzie doprowadzony do porządku

Stadion przy Al. Unii będzie całkowicie doprowadzony do porządku. Praca nad zasypaniem wałów nad betonowymi tunelami trwa od kilku dni. Doprowadzona zostanie również do porządku lewa

strona stadionu przed trybunami. Robotnicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego podjęli zobowiązanie, że wszystkie te prace zakończone zostaną przed meczem niedzielnym Polska - CSR.

Zasypanie wałów nad tunelami da możliwość powiększenia ilości miejsc stojących, a przed trybunami publiczność otrzyma wygodne miejsca siedzące.

Rada Główna Z. S. Włókniarza dokłada wszelkich starań, żeby pod względem organizacyjnym Łódź mogła zdążyć na piątkę z plusem. Wiemy, że Włókniarz potrafi dobrze organizować poważne imprezy, jak miało to chociażby miejsce w czasie przyjazdu do Łodzi piłkarzy wiedeńskich FAC.

Zawodnicy CSR zatrzymają się w Łodzi w Grand Hotelu.

## Błyskawiczny turniej asów

W sali Spółni przy ul. Północnej 36 w Helenowie rozpocznie się 12 bm. o godz. 17 błyskawiczny turniej asów tenisa stołowego.

Udział w turnieju między innymi wezmą: Supel, Guzik, Wystop, Wyrzykowski, Krygier, Szofel, Węglarski, Zaborowski, Krysik, Orłowski, Pacholski, Borowski, Wotczak, Jurczak.

W konkurencji kobiet grać będą: Heindrychówna, Guzikówna, Juszcakówna, Ziolkowska, Kubiakówna, Traćczakówna, Jabłońska, Wojciechowska.

Warto zaznaczyć, że jedna z najlepszych zawodniczek Polki Guzikówna przeniosła się z Radomia na stałe do Łodzi, zasilając KS przy ZPW im. W. Łukasieńskiego.

## Węgier Harangoso sędziuje w Łodzi

Zapadła decyzja w sprawie obsady sędziowskiej niedzielnych spotkań z Czechosłowacją.

W Pradze mecz prowadzić będzie Węgier Szilagyi, a w Łodzi jego rodak Harangoso. Sędzią Harangoso znamy już od paru lat. Prowadził on już m.in. spotkania naszej reprezentacji z Rumunią we Wrocławiu oraz z Czechosłowacją w Morawskiej Ostrawie.

## Czy zdobyłeś SPO?

## NASZ felieton

## Była sobie...

Była sobie mamusia. Ta mamusia miała synka, który bardzo lubił placek ze śliwkami. Mamusia wiedziała o tym i kiedyś, żeby zrobić synkowi przyjemność, upiekła placek ze śliwkami. Synek widząc, że mamusia piecze placek, bardzo się ucieszył. Ale mamusia upiekła placek, wyjęła go z for-

We wsi Strzebieszew wybudowano nową zlewnię mleka. Zeby miejscowi i okoliczni chłopcy mieli blisko i wygodnie, kiedy będą dostawali mleko. Ucieszyli się nie tylko chłopcy ze Strzebieszewa, ale także ucieszyli się chłopcy z pobliskiego Konarzewa, że nie będą już musieli jeździć z mlekiem do Głowna, że będzie blisko i wygodnie.

Bo wkrótce kierownictwo Powiatowego Cddziału Mleczarni w Głownie zarządziło, by chłopcy z Konarzewa dostarczali mleko nie do Strzebieszewa, a do Głowna. Dlaczego - nie wiadomo.

Mieszkańcy Konarzewa zwrócili się do Pow. Rady Narodowej w Łowiczu o interwencję i pomoc. Tam zapewnił ich, że w dalszym ciągu mogą dostawać mleko do strzebieszewskiej zlewni.

Tymczasem kierownik tamtejszej zlewni otrzymał znowu zarządzenie, że od 1 września ma nie przyjmować mleka od chłopów z Konarzewa. Więc chłopcy z Konarzewa tęsknym wzrokiem spoglądają na zlewnię w Strzebieszewie i wożą mleko do Głowna.

Też historia nieprawdopodobna, co?

TER  
Na podstawie korespondencji H. Białka.



my, postawiła na szafie i powiedziała do synka.

- Placek nie dostaniesz.

Eeee, co to za matka, co to za opowiadanie jakieś nieprawdopodobne i głupie - powiecie na pewno - przecież w życiu nigdy nie może się tak zdarzyć.

Postulujcie więc jeszcze jednej historii:

## Włókniarze na czwartym miejscu

Centralne mistrzostwa lekkoatletyczne o mistrzostwo CRZZ zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem zawodników ZS Kolejaczki - 204 pkt.

Na drugim miejscu znaleźli się lekkoatlety Budowlanych ze 178 pkt.

Kolejarcze wysunęli się na pierwsze miejsce w przedostatnim dniu mistrzostw nie oddając już prowadzenia.

Trzecie miejsce zajęli zawodnicy Spółni z 174,5 pkt.

Czwarte miejsce wywalczyli lekkoatlety Włókniarza, mając 159 pkt. Zawiódł przede wszystkim Tulecki, który został zdyskwalifikowany w biegu na 110 m przez płotki. Stało się to w wyniku wypadku Puchowski. Natomiast bardzo dobrze spisała się w pchnięciu kulą młoda miotaczka z Zielonej Góry Serkiz. Zawodniczka ta ma na stałe przenieść się na studia do Łodzi. Zdobycie czwartego miejsca przez Włókniarza przy tak silnej konkurencji uważać należy za wynik dobry zwłaszcza, że na piątym miejscu znajduje się Stal małańca tylko o pół pkt. mniej niż Włókniarz a więc 158,5 pkt.

Włókniarz zażarcie walczył również z lekkoatletami Orlowa, którzy zajęli 6 miejsce z 157,5 pkt. Górnik zajął 7 miejsce z 117,5 pkt, a ostatnie Unia - 108 pkt.

## Bokserzy startują

5 października startuje do mistrzostw I Liga pięściarska. Na tydzień przedtem, w niedzielę, 28 bm. odbędzie się pierwsze spotkanie w II Lidze.

Bokserzy łódzkiego Włókniarza zmierzą się w tym dniu z Kolejaczem warszawskim. Unia Plotrków wyjedzie do Zabrza, gdzie walczyć będzie z Górnikami. W Poznaniu odbędzie się trzeci mecz tej grupy między tamtejszą Gwardią a OWKS Kraków.



Sport żeglarski w Polsce zaczyna cieszyć się coraz większym powodzeniem. Ostatnio na jeziorze Kisajno w Giżycku odbyły się regaty żeglarskie z udziałem 62 łodzi. Pierwsze miejsce zajęła załoga Ligi Morskiej z Gdyni w składzie: J. Sieradzki, M. Oraś i R. Lewicz.

Na zdjęciu: fragment regat. Fot. CAF Dębrowiecki

Braciszkowa uwaga ucieszyła wzburzenie Ondraszka. Istotnie, nie miałoby z nich wiele pociechy, jeżeli opuścili go tak skorol...

- Znajdziesz innych kamratów! - dorzucił Braciszek.

- Dobrze, dobrze! - mruknął Ondraszek.

Czuł się poza tym dotkniętym na honorze, że tak łatwo ustąpił Janosikowi u zbójnika Uhorczika. Przecież gdyby nie Uhorczik, byłby pokonał Janosika i jego dwóch kamratów. Nawet jeden z tych hajdaków strzelił do niego. A Ondraszek nie. Pozwolił się wyprowadzić przez Uhorczika, jak jego ojciec wypędził z karczmy natrętnych, pijanych chłopów, gdy się do bójki sposobili.

- Dobrze się stało! - zareplikował Braciszek. - Byłoby niepotrzebne krwie przelanie i branie na własną duszę grzechów zatłuczonych przeciwników.

Mierzila go również wiadomość, że Franciszek II Rakoczy poddał się rakuskiemu cesarzowi, Józefowi I, zawierając z nim haniebną uklad w Szatmarze. Diabli wzięli ów wspaniały bunt chłopski na Uhrach, który zapoczątkował tylniętną wojnę z Rakuszanami, podobnie jak diabli wzięli to wszystko, co Franciszek II Rakoczy obiecywał madziarskiemu i słowackiemu narodowi chłopskiemu w swym manifestie z roku 1703 „Recrudescunt incitae gentis Hungariae vulnera”.

- Łaska pańska na pstrym koniu jeździł - zauważył Braciszek.

Ondraszek czuł się osaczony samotnością. Gdyby nie ta drobna garstka kamratów-infamistów, tropionych przez portaszy, gdyby nie Barbara, skrzywdzona przez ludzi, gdyby nie ten zezowaty klejnek, nie umiejący się pogodzić z ludzką społecznością i gdyby nie pata. Földyn, szukałby już nieraz śmierci w pierwszej lepszej bijatyce karczemnej. Przypomniał mu się ojciec. Co się dzieje z ojcem?... Ha, już dawno nie miał wieści o nim. Isto wciąż jeszcze śleczy nad biblią, zdiera grosze z chłopów i przeklina swego syna-vyrodku, Ondraszka!... Co się dzieje z grefiną Lizettą?... Tak żał mu



teraz, że jej nie pchnął wtedy, w tamtej zamkowej grolietce swym italskim nożem!... Co się dzieje ze starym grafem Prażmą?... Ho, ten pan nie ujdzie jego zemsty!... A pater Földyn? Wszak zostawił go w Istebnej, gdy w tamtą noc umykał w góry do Janosika po swoich kurców! Nad ranem bowiem żołnierze znaleźli swoich trzech kamratów haniebnie poprzekliwanych nożami, a czwartego z rozłupanym łbem!... Wszczął się rozruch w Istebnej i trzeba było wymykać zagajnikami w dolinę Olzy, by ująć ich zemsty!... Umknął w samą porę, lecz pater Földyn został!...

I znowu stanęły przed Ondraszkiem wizerunki jego nieopatrnej zapalczywości, więcej szkody i krzywdy ludzkiej, aniżeli pożytku przynoszącej. Bunt socjusów w Przyborze, poruszenie gwardów w Tarnowskich Górach, rebelia wśród kurców z powodu Cygana Marka Petrovicza, ucieczka z Italczykiem spod skoczowskiej zbiegnicy... Ha, diabła by zjadł, lebo wypili!... Nie Italczyk, tylko on, Ondraszek, infamist ścigany przez wszystkich!... Gdyby nie Barbara, która teraz siedzi pod drzewem, ze swą precudną głową wspartą na dłoni i patrzy w zamyśleniu na Beskidy, gdyby nie jego kamraci... Eh, diabła by zjadł, lebo wypili!...

- Robak ciebie gryzie, hetmanie! - mruknął Braciszek, siedzący u jego nog i patrzący wiernie w jego oczy jak pies. - Słowem Bożym go odpędzę... - i zaczął mruzczyć pacierze.

Dotarli bowiem wszyscy na Ochodźta, co się wynosiła łysym szczytem nad Istebną, usiedli na skraju lasu i patrzyli w jej dolinę. Jesienne słońce zatopiło ją przeźrocystym i ta-

godnym złotem, pożyczając niewypowiedzianej kraszy czerwień i jaskrawą bukom, syciło przestrzeń złoconą ciszą, w której powinny się chyba jasne myśli rodzić...

Ondraszek zatrzymał się tutaj, by odpocząć, zanim zjeździe w Istebną. Poza tym należało być ostrożnym. Diabli wiedza, czy wojacy z rakuskiego regimentu, nasłani na opornych górach, nie zastawili na niego i na jego kamratów podstępnych pułapek?... Ktoś musi zejść pierwszy na przespiegli.

Patrzył na swych kamratów i szukał wśród nich takiego, któryby się godził. Barbara nie! Aż zaczął się na ową głupią myśl! Poszłaby w paszczkę wilka jak bezbronne jagnię!... Rużiczka nie! Tak samo Moroń nie! Wojacy widzieli ich w Istebnej, poznaliby!... Cygan? Zamknęliby go, podejrzewając, że przyszedł kraść kury i gęsi! Italczyk? Tym gorzej! Ze swoim cudzoziemskim bełkotem napytałby sobie sto bied!... Jedynie Braciszek!...

- Poszedłbyś? - zapytał.

- Pójdę! - zgodził się ochotnie Braciszek. - Najwięksi operasze, nieznanogi, heretyki i insze plugastwo umie jeszcze uszanować habit pobożnego mnicha. Poza tym śpiewać będą po drodze psalmy nabożne. A wiadomo, nabożne słowo, zwłaszcza śpiewane, chroni przed wszelką złą przygodą. Wszak już święty Orfeusz wybrał się do samego piekła, śpiewając i grając nadobnie na lirze. I co się stało? Oto potwórzy dzikie, smoki jadawite, bazyliżki szpetne z koguciego jaja uległone, ba nawet skały martwe, wszystko to rozrzewniło się głęboko, gdyby tylko doleciał ich śpiew i muzyka świętego Orfeusza!... Ze mną będzie to samo. Pójdę śpiewając psalmy, niby drugi święty Orfeusz, a wszystko tamto tałatajstwo jeżeli nie praśnie na kolana przede mną, znak to będzie niechybny, że już mu wieczne potępienie pisane. Nie skoro jednak będą tamte łazęgi do zlego uczynku w stosunku do mej świątobliwej osoby, gdyż psalm Boży chronić mnie będzie jako puklerz obronny... Ide, hetmanie! Tylko mi powiedz, do kogo mam iść i po co, bym wiedział!...

C. d. n.